

miesięcznie:
w Radomiu 85 kop.
z odn. do domu 90 k.
z przes. poczt. rb. 1.
tamt. pojed. 10 gr.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitolowy
lub jego miejsce:
1-a strona kop. 50
Nekrologi kop. 20.
Reklamy kop. 30.
IV-a strona kp. 10.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.

ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Łubelska Nr. 51.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. (B. K.) Urzędownie donoszą dnia 24 maja wieczór. Na froncie włoskim: Trwały dalej nader zażarte walki od Plawy aż do morza. Walki te trwały w większości w nocy.

W odcinku na północ od Plawy nic ważniejszego.

Koło Podice-Monte-Santo ruszyli włosi po silnym przygotowaniu artyleryjskim, które trwało przez całe przedpołudnie, z tak wielkimi siłami do ataku, że udało im się wtargnąć do naszych pozycji na 652 na południe od Vodice; wojska nasze ponawiały wciąż kontrataki na nieprzyjaciela, który w ciągu nocy sprowadził rezerwy, aby pozycję tę utrzymać. Około godz 5 rano walka była na naszą korzyść rozstrzygniętą, wojska nasze opanowały znów dawne pozycje. Pobity nieprzyjaciel cofnął się pozostawiając mnóstwo zabitych i rannych. Jego artylerja podjęła swą działalność.

W odcinku Gorycji działalność bojowa ograniczyła się tylko do walk artyleryjskich. Piechota nie brała w tych walkach udziału.

Najcięższe walki były i wczoraj na wyżynie Karsu. Włosie ruszyli tutaj do ataku głębokimi kolumnami szturmowymi, aby front przerwać.

Usiłownia te udaremniło męstwo naszej tam walczącej nieczwornanej piechoty i artylerji. Nasze wypróbowane pułki odbiły wczoraj znów liczne masowe szturmy w krwawej walce. Nieprzyjaciel poniósł ciężką klęskę.

Walki trwały w odcinku Fajtibrib—Konstanjewica—bez przerwy aż do nocy. W wielu miejscach, głównie w południowym odcinku wyżyny Karsu, i noc walki nie przerwała.

Nadaremnie jednak wprowadzali Włosie coraz to nowe wojska do walki. Mimo przewagi liczbowej jaką w tym odcinku mieli, nie byli w stanie odrzucić naszą piechotę, która walczyła bohatersko, ani o krok w tył. Wojska nasze utrzymały wszystkie swe stanowiska.

Straty nieprzyjacielskie są w tym dniu walki nadzwyczaj ciężkie i tem dotkliwsze, że nie przyniosły nieprzyjacielowi najmniejszych korzyści. Włosie musieli pozostawić przed naszymi nadarmo atakowanymi pozycjami całe wały trupów. Oprócz tego stracili dn. 23 w samych jeńcach 130 sztabowych i wyższych oficerów oraz 4.600 żołnierzy.

Cyfra ta powiększyła się znacznie w dniu wczorajszym.

Wiedeń. Urzędownie donoszą 25 maja w wieczór. Położenie w walkach nad Sorzą niezmiennione.

Komunikat niemiecki.

Berlin (BK) Urzędownie donoszą dnia 24 maja. Na froncie francuskim: Na zachód od odcinka Wytsbaele i na północny wschód od Armentieres odrzucono angielskie oddziały wywiadowcze. Koło Loos wtargnęły angielskie oddziały do pierwszej linii naszych rowów zostały jednak przez kontratak znów odrzucone. W jednym miejscu walki trwają dalej. Na północny-wschód i na północ od Czarnelle na zachód od drogi Corbeny-Poławetz. Zostały ataki francuskie złamane z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela. Wczoraj zestrzelono 10 nieprzyjacielskich aeroplanów.

Na froncie wschodnim i macedońskim położenie niezmiennione.

Berlin. (BK.) Urzędownie donoszą 25 maja: Na froncie Artois, Lacuge Lisne i w zachodniej Szampanji walka artyleryjska o zmiennej sile.

Na wschodnim froncie nic nowego.

Wydarzenia na morzu. Jedna z naszych eskader hydroplanów marynki zaatakowała 23 b. m. w nocy pod komendą kapitana Korwety Strassera miejsca obrotne południowej Anglii, Londyn, Sberness, Harvich i Norvich z dobrym skutkiem. Mimo daleko idących ubezpieczeń nieprzyjaciela powróciła cała eskadra bez strat i szkód.

Delegaci armji przeciw legjonom narodowym.

Amsterdam. Do „Allgemeen Handelsblad“ donoszą z Petersburga: Zebranie delegacji żołnierskich obradowało nad sprawą utworzenia legjonów narodowych i powzięło uchwałę, że wprawdzie, jest zupełnie słusznie, w zasadzie, ażeby po-

szczególne narody posiadały prawo samodzielnie decydować o swym losie, wszelako w chwili obecnej wystawienie tego rodzaju legjonów narodowych tworzyłoby niebezpieczeństwo dla jedności armji. Natomiast nie da się zarzuć przeciwko tworzeniu legjonów narodowych ochotniczych.

Nie tędy droga!

Polska myśl polityczna kroczyła i kroczy nadal wśród szeregu zagadnień, pytań i zagadek, nie więc dziwnego, iż w precyzowaniu programu państwowo-twórczego, w wyborze dróg, do niezależności państwowej wiodących, popełnia cały szereg rzutów i odruchów, które nigdy nie dadzą się usprawiedliwić konsekwencją wyraźniej, a zbliżającą nas do celu—państwa, linii politycznej. Na sprawę polską tyle się składa spraw i kwestji polityczno-państwowych, narodowościowych, kulturalno-etnograficznych, gospodarczych, a wreszcie i klasowych, że trzeba głębokiego uniłowania celu—państwa, serca zdolnego do oderwania się od spraw osobistych i klasowych i umysłu o bystrych a krytycznych zdolnościach, by w labiryncie tych spraw i kwestji nie utopić zasadniczego celu polityki polskiej, nie zejść z drogi, która do realizacji tego celu prowadzi.

Tym trudniej jest utrzymać się na tym poziomie, iż jesteśmy społeczeństwem, na które każda nowa myśl, kady prąd rodzący się w Europie, oddziaływuje z przepiętną siłą. Tym trudniej skupić nam wysiłki na drodze do jednego celu, że brak krytycyzmu i ławowierność polityczna pcha nas na różnorodne drogi, wrażeniem lub uczuciem jeno chwilowem usprawiedliwione.

A jednak, jeśli chcemy wyjść z tej wojny z państwem polskim zdolnym do życia, jeśli chcemy wyzyskać dzisiajszą dobę do położenia kamienia węgielnego pod państwowość i siłę polską, musimy wśród tego labiryntu kwestji, kwestyjek i swoich stanów uczuciowych szukać bezustannie realnej drogi do zasadniczego celu narodowego.

Ostatnie jednak przeżycia społeczeństwa nasuwają bardzo smutne potemu wnioski.—Nie dość, iż do tej pory cały odłam społeczeństwa biernie się zachowywał w stosunku do polskich zagadnień państwowych, a polskie kołtuństwo w swej tępcie politycznej tęskniło do starego, a osładzanego dobrym korytem, jarzma—poczynają się dziś jałowe, bo teoretyczne spory, o to czy powstające państwo polskie ma się zwać monarchją, czy republiką.

Jeszcze skóra na niedźwiedziu, jeszcze ani kroku prawie nie zrobiliśmy w sprawie budowy państwa polskiego, jeszcze na terytorjach naszych rządzi silna ręka mocarstw centralnych, a my już zawzięcie kłóciimy się o to, czy na czele państwa polskiego stać ma król, czy prezydent.—Jedni już piszą panygierki i powitalne wiersze dla przyszle-

go króla, drudzy z zawzięciem proklamują na wiecach i zebraniach prezydenta, okrzykując po gazetkach republiki polską.

Cała zaś koncepcja państwowa polska, drogi do jej realizacji prowadząca, silnie i wyraźnie do tej pory dla obywateli politycznego, poczynają tonąć pomatu w tych namiętanych sporach, i, co gorzej, traktowane są pod kątem tej lub owej doktryny społeczno-politycznej i mocno w swej istocie niemi zabarwiane.

Dawna, silnym węzłem spoiwości wiążąca obóz aktywistyczny myśl, nakazująca odrzucić wszelkie polityczne i społeczne doktryny, jako też i walki klasowe na bok, wobec celu państwa polskiego, jego realizacji i walki o jego urzeczywistnienie, zachwiała się dziś o swoich podstawach, na pieczęć chyba tych, którzy z utęsknieniem oczekiwali upadku aktywizmu polskiego i od początku pracowali nad jego zgonem.

Nie oni i nie przez swoje prace i swe stanowisko tego dopięli. Czynniki zewnętrzne to spowodowały. Wielka idea demokratyczno-republikańska, wyziera

jąca z krwawych oparów wojny, z zamętu samoczącej się wewnątrz Rosji, przeszczepiła się i na nasz grunt, grożąc zmonopolizowaniem wszelkich myśli i wysiłków społeczeństwa, odsunięciem jego prac od zasadowego postulat — państwa. Miał pożytywnych wysiłków koło budowy siły polskiej, skonsolidowanych czynów państwowo-twórczych, gotowa swym technieniem skłócić myśl polityczną w Polsce i sfermentować grupy.

Wyraźnie przeto trzeba rzec sobie, iż nie tędy drogą, iż polski wysiłek polityczny, jeśli ma być twórczy i chce stworzyć formę życia dla przyszłych pokoleń, musi na bok odrzucić wszelkie uboczne zagadnienia i iść konsekwentną drogą do celu. A celem tym jest samostanie, samodzielne i zdolne do życia państwo polskie. Wszystko, co do tego celu nas zbliża, co kładzie podwaliny pod jego urzeczywistnienie, — tak do tej pory rozumowali aktywiści, — zasługują na poparcie. A zbliża nas do celu skupienie myśli polskiej koło państwo-twórczych wysiłków, oddala wszystko, co wika nas w jałowe spory o to, czy ta Polska ma być republikańską, czy monarchiczną, z jedną, czy z dwoma izbami i t. d.

Dopóki są to spory teoretyczne i nie schodzą z akademickich lub naukowych wyżyn w dziedzinę obcych, politycznych celów, dopóty nie są szkodliwe. Dziś jednak wyzbywają się one już powijaków teoretycznych — poczynają roznosić niebezpieczne grupy i warstwy. Jeśli myśl polityczna nie położy im kresu, gotowe pewne grupy przez swą motoryczność, karmioną istotnie ciężkim położeniem robotnika, o ile nie odsunąć, to przynajmniej przyćmić w swych pojęciach polski cel zasadniczy.

Realizacja państwa polskiego, utosamiona z ideą jakiegokolwiek polityczno-społecznego izmu, gotowa wkroczyć na drogi bardzo niepożądane. Groźba 5-go roku byłaby dla nas fatalną. W tym tkwi niebezpieczeństwo! Przeto jeszcze raz trzeba otwarcie powiedzieć: nie tędy drogą!

Stanisław Majewski.

W warszawskich kołach politycznych twierdzą, iż partje, które wystąpiły z Rady Narodowej, wraz z Narodowym Związkiem Robotniczym utworzą wspólną grupę t. z. centrum niepodległościowe. Grupa ta przy petrakcjach o konsolidację wszystkich grup z jednej strony będzie mogła się przeciwstawić radykalizmowi lewicy niepodległościowej, z drugiej obstrukcyjnizmowi pasywiizmu.

Wiadomości te o tyle są nieścisłe, iż N. Z. R. odbywa obecnie zjazd, na którym zapasie mają uchwały co do postępowania N. Z. R. Tak samo próby konsolidacji, podejmowane przez wydział R. N. na skutek pewnych poprawek pasywiistów z Koła Międzypartyjnego, nie przysły do skutku. Sprawa konsolidacji pozostaje kwestją nadal otwartą.

Mowa cyfr.

I

Wiadomo każdemu Polakowi, że Koło Polskie w Wiedniu było, jako polskie przedstawicielstwo polityczne w parlamencie, żywiołem „podtrzymującym państwo”.

W czasie wojny dopiero, kiedy gabinet austriacki do Polaków zastosował kurs nieprzewidywany, — Koło Polskie przeszło do opozycji przeciw Rządowi. Że jednak sprawa nasza w Galicji mieć będzie bez wątpienia pierwszorzędne znaczenie w oddziaływaniu na przyszłe kształtowanie się stosunku państwo-państwa Polski a także w wymiarze granic państwowych, — opłaci się rozpatrzyć niektóre cyfry, które przyczyniły się do ostatecznej decyzji Koła polskiego. Z cyfr nabrać będzie można przekonania, że wiele rzeczy już dawno składało się na to, że wrzód ostateczny nie pękł.

Jeżeli przerzucimy karty wielkiego wydawnictwa centralnej komisji statystycznej, to cyfry, zestawione tam w niezliczone suche kolumny, mówią do nas najlepiej, najbardziej przekonująco.

Weźmy rolnictwo. Jest to nasza narodowa specjalność. Mamy ziemię przeważnie dobrą. Szczególnie w wschodniej części Galicji ziemia jest przednia. Tymczasem okazuje się, że wydajność naszego rolnictwa w Galicji stoi niżej od przeciętnej w całej Austrii.

W Czechach z hektara ziemi mieli na kilka lat przed wojną 18 mtr. przeciętnej, — w Galicji zaś zachodniej w tym samym czasie mieli z hektara ziemi 10 mtr., a we wschodniej 11.4 cetrnara. Cóż to zestawienie mówi? Oto, że Galicja traci skutkiem niedostatecznej uprawy roli przeszło 200 milionów koron, rocznie!

Chów bydła. Pozostawia on wiele do życzenia. Kraje sudeckie razem wzięte przedstawiają tę samą przestrzeń co i Galicja. Otóż na równej przestrzeni ziemi znajdowało się w Sudetach 3 miliony 300.000 rogatego bydła, a w Galicji tylko 2 i pół miliona sztuk.

A więc było 800.000 sztuk bydła mniej w Galicji.

Stan przemysłowienia. Jaki ten stan jest, o tem dać mogą zawsze pojęcie dokładnie kolumny parowe, zajęte w prze-

myśle. Po roku 1910 było w krajach sudeckich 23.000 kotłów parowych, zaś w Galicji tylko 5.000. A więc jedna czwarta część. Ale Galicja ma pewien gatunek przemysłu, którym bije gruntośnie kraje sudeckie, to jest: *gorzelnię!* U naszych bogatych sąsiadów było tylko 500 gorzelni, — w Galicji 850. U sąsiadów wytwarzano się spirytusu 260.000 hektolitrow, a w Galicji przeszło 530.000 hektolitrow.

Ogólny bilans ubóstwa galicyjskiego z tego zmiarkujemy, jeśli się przypatrzymy cyfry podatku *osobisto dochodowego*.

Na 10 milionów mieszkańców sudeckich krajów obliczał Rząd podstawę opodatkowania na 1.600 milionów koron. Galicja ze swymi 8 milionami mieszkańców powinna według tego pomiaru mieć blisko 1.300 milionów dochodu. Tymczasem *na dochód tylko 420 milionów!* Sam rząd austriacki tak otaksował tę nędzę galicyjską. Dodajmy do tego tę okropną tragedję, jaką przechodzi ludność tych okolic Galicji, przez które przeszedł straszliwy walec wojny, a zrozumiemy jeszcze lepiej, że tak potulne przedstawicielstwo, jakim było zawsze Koło Polskie w Wiedniu, przeszło nareszcie do opozycji.

Wszystko dowodnie wykazuje, że nam brak energii do intensywnego gospodarstwa rolnego i że nam brak inicjatywy do zarobkowania w przemyśle i handlu.

Podatek zarobkowy, ogólny w krajach sudeckich wynosił 15 milionów koron. W krajach sudeckich trudni się ludność pracą samoistną, wytwarza, — przemysłem, rzemiosłem oraz handlem. Mimo to, podatek ich zarobkowy wynosił 15 milionów koron.

W Galicji w tym samym czasie wynosił podatek zarobkowy tylko 2 i pół miliona.

Jest jeszcze jedna pozycja świadcząca o ciężkim położeniu Galicji, — to podatek z tak zwanego *egzekutnego*, wynikłego ze zwłoki w płaceniu podatków. Kraje sudeckie płać 467.000 koron Galicja zaś płać 1 milion 300 tysięcy *egzekutnego*, a więc trzy razy tyle.

Dowód to pewnie nie tylko ubóstwa ale i lekkomyślności i braku ładu w prowadzeniu gospodarstwa indywidualnego. (Fors).

Młodzież polska przeciw armii polskiej w Rosji

Dnia 26 kwietnia odbył się w Petersburgu wiec polskiej młodzieży akademickiej w sprawie wojska polskiego. Uchwalono następującą rezolucję.

„Uznając, że jedynym szafarzem krwi polskiej może być rząd narodowy na terenie ziem polskich wyłonił, wiec polskiej młodzieży akademickiej w Petersburgu stwierdza niedopuszczalność tworzenia armii polskiej w Rosji.

Stwierdzając, że tzw. legjony i hrygady strzeleckie polskie, przekształcone później w dywizję, a tworzone bez woli ogółu społeczeństwa polskiego, nigdy nie były i nie są wojskiem polskim, wiec polskiej młodzieży akademickiej w Petersburgu jaknajkategoryczniej pro-

we: stolarska i slusarska. W programie nauki języka polskiego nie było zupełnie, a na niejednokrotne interpelacje z naszej strony wprowadzić obiecywano, lecz kurator warszawski wnoszonych podań nie uwzględnił, uważając szkołę rzemieślniczą w Radomiu za nową placówkę rusyfikacyjną.

Historji powstania tej szkoły i jej programu, składu i działalności powtarzać nie będziemy, bowiem uczyniliśmy to szczegółowo w „Gaz. Radomskiej“ w roku 1902-im w num. 58 69 i 70, zanotujemy tylko, że szkoła ta z chwilą wyjścia Rosjan z Radomia w r. 1914-ym została zrujnowana i odtąd wykłady w niej przerwano z krzywdą dla licznego zastępu młodzieży, która choć w warunkach dla niej pod względem patriotycznym bardzo nieprzychylnych pracowała, jednak wykształcenie fachowe otrzymywała wcale nieźle.

Należy więc w imię pomyślnej przyszłości ekonomicznej naszego kraju szkółce rzemieślniczej jaknajprędzej wskrzesić, pamiętając, że „przyszłość nasza będzie taka, jaką sami sobie wypracujemy“. Pod wpływem tej wielkiej idei, Juliusz Simon, słynny myśliciel i mąż stanu francuski, wyrzekł, że „narod, który ma najlepsze szkoły, jest pierwszym narodem, a jeżeli nie jest nim dziś — będzie nim jutro“.

Ss. Jastrzębowski.

Zjazd przemysłowców budowlanych

W wielkiej sali Stow. Techników, przy udziale około 400 uczestników oraz delegatów licznych instytucji, otwarto obrady Zjazdu.

Pierwszy przemówił prezes Stow. przemysłowców i komitetu organizacyjnego p. Martens, który stwierdził, iż mimo trudności w komunikacji, zjazd natchniouy ideą odbudowy kraju ściągnął z całej Polski licznych delegatów. Mówca wyraził podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do urzeczywistnienia zjazdu.

Śród oklasków przed aklamację powoli następnie honorowe prezydium a na czołwie p. Martensa przez aklamację na rzewodniczącą pierwszego posiedzenia, in. Piotra Drzewieckiego, który zaprosił do współpracy w prezydium pp. Telakowskiego z Sosnowca, Mazurowskiego z Piotrkowa i p. Eberta.

Po przemówieniu powitalnych pierwszy z kolei referat p. t. „O potrzebie organizacji w przemyśle budowlanym“ wygłosił p. G. Martens. Wywody swe zakończył prelegent następującymi wnioskami:

„Pierwszy zjazd polskich przemysłowców budowlanych uznaje za niezbędne zwołanie się wszystkich polskich przemysłowców budowlanych, dla stworzenia silnej organizacji, ku obronie interesów tego przemysłu i podniesienia jego poziomu zawodowego i ekonomicznego.

W tym celu zjazd zaleca zapisywanie się na członków istniejącego od lat 10-u Stowarzyszenia zawodowego przemysłowców budowlanych Królestwa Polskiego i tworzenie jaknajliczniejszych jego oddziałów w różnych dzielnicach kraju. Ze względu na niecierpiące zwłoki sprawy, związane szczególnie z odbudową kraju, akcja ta winna być rozpoczęta natychmiast“.

Dalszy ciąg posiedzenia obejmuje refe-

raty: „Odbudowa świątyni z punktu widzenia liturgiki kościelnej“ — ks. M. Stefanowski; „Przemysł budowlany wobec zabytków przeszłości“ — p. K. Jakimowicz, architekt; „Przemysł budowlany a odbudowa świątyni“ — p. S. Pronaszko; „Odbudowa świątyni jako akcja ogólnokrajowa i jej stosunek do przemysłu budowlanego“ — p. Stanisław Odyniec; „Materiały budowlane a rozwój twórczości architektonicznej“ — arch. S. Mokłowski ze Lwowa; „Czynniki estetyczne i wpływ ich na rzemiosła budowlane“ — arch. S. Szyler.

Z M I A S T A.

Kalendarzyk. Dzisiaj: Niedziela 27 maja Zesłanie Ducha Świętego.

Wsch. słońca g. 3 m. 51 r. Zach. g. 8 m. 01.

— Z okazji świąt Zielonych Świątek następny numer „Gazety Radomskiej“ wyjdzie w środę 30 b. m.

— Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w środę o godz. 7-jej wiecz. Na porządku dziennym: sprawa przejścia komisji aprowizacyjnej od Kom. obyw. przez miasto.

— Znowu dzieci złodzieje. Grasuje na przedmieściach szajka małoletnich złodziei, która dokonywa kradzieży za pomocą dobranych kluczy lub urwania kłódek.

W piątek ubiegły po południu na ulicy Staropiatowskiej na Glinicach, z mieszkania właściciela domu Gaworskiego skradziono pieniądze, ubranie męskie i bieliznę. Na Młodzianowie zaś u gospodarza Dymka skradziono również pieniądze, zegarek i ślubną obrączkę.

— Szkodnicy. Zwracaliśmy już uwagę na tym miejscu o nieszanowaniu kłombów i trawników. Okazuje się, iż wandalizm ludzki posuwa się do takich czynów, jak łamanie w parku Kościuszki drzew i obrywanie gałęzi. Czynią to szkodziący także i przed skwerem więziennym. Kilku już przyłapano na gorącym uczynku i magistrat wytacza im proces.

Dobrzeby było, aby ci szkodziący w należyty sposób byli ukarani, odstraszaloby to innych od podobnych czynów.

— Podrzutek. Kościelnym od Fary w przedsionku farnego kościoła wczoraj znalazł zawinięte w szmaty kilkudniowe dziecko. Po zameldowaniu w biurze milicji, dziecko odesłane zostało do „Złobka“.

— Zabawa na rzecz Towarz. Opiek Szkolnych zapowiada się bardzo dobrze i oile dopisze pogoda. Dla upamiętnienia urzędową będzie poczta francuska, sprzedaż kwiatów, kramiki dziecięce ze słodyczami, loteria i kioski z lalkami do wygranania, zaś atrakcją prawdziwą będzie bufet, w którym sprzedawane będą dawno niewidziane bułeczki i rogaliki, niemniej torty, ciasta, herbata, napoje i t. d. Cel zabawy winien ściągnąć najliczniejszą publiczność.

— Koncert Janiny Koralewicz-Waydowej, jednej z najtężniejszych śpiewaczek polskich odbędzie się w Radomiu w dniu 28 czerwca.

— Wieczór telepatyczny Dra Radwana. Do miasta naszego przybywa dn. 29 maja rb. najświetniejszy telepata polski Dr. Kazimierz Radwan, tegoż dnia urządzi w

sali Ligi kobret sensacyjny wieczór telepatyczny eksperymentalny. Dr. Radwan należy do typów asnowidzących, i nie ma dla niego żadnej myśli ukrytej w dziedzinie bowiem odgadywania myśli, charakteru i blaskawicznego kształtowania, ukrytych czy też skradzionych przedmiotów bezsprzecznie nie posiada równego sobie. Dr. Radwan czyni swe doświadczenia z całą publicznością na sali, co nadaje wieczorowi cechę niezwykłą, egzotyczną. Ostatnio dał Dr. Radwan w Warszawie cztery wieczory z rzędu które cieszyły się niechwalnym sukcesem, Bilety są już do nabycia w księgarni Edwarda Suchańskiego i niewątpliwie sala wypełniła się po brzegi wieczerz urządził warszawskie „Polskie Biuro Koncertowe“, którego dyrektor W. Jerzy Guranowski bawi dziś w naszym mieście. Drugi wieczór Dra Radwana odbędzie się zaraz dnia następnego. Dr. Radwan wykona eksperymentu swe w asystencji adhoc uproszonej komisy kontrolującej.

— O polewanie drzewek na ulicach. Właściciele domów winni nakazać stróżom swych domów, aby podczas suszy podlewali nie tylko bruki, ale i drzewka przed domami rosnące. Czynność ta nie zabierze stróżom zbyt dużo czasu, a skorzystają na tem drzewka przy ulicach, o które stróże bardzo mało się troszczą.

— Z teatru popularnego. W dniu 27 maja r. b. odegrany będzie „Miód Kasztelański“ komedia kontuszowa w 4 akt. I. I. Kraszewskiego, a w dniu 28 maja „Na zawsze“ dramat w 4 akt. wierszem Lucjana Rydla.

Rzecz dzieje się we wsi Strachocinie nad Wisłą na granicy Galicji i Królestwa Polskiego w 4 lata po powstaniu.

— Zjazd Straży Ogniwych w Radomiu. W dniach 29 i 30 czerwca r. b. odbędzie się w Radomiu Zjazd Straży Ogniwych okolicznych, jak również delegatów dalszych Straży Królestwa Polskiego.

Pomieszczenie dla delegatów i drużyn bezpłatne.

Wobec kartkowego systemu, a co za tem idzie, niemożności dowolnego korzystania z produktów żywnościowych — Komisia organizacyjna postara się o zapewnienie dla przyjezdnych, jak delegatów, tak drużyn — skromnych, ale zdrowych obiadów i kolacji po zgóry umówionej cenie, na które przy zaustalowaniu się, o ile kto będzie zyczył sobie korzystać — zapisuje się.

Straże, pragnące przyjąć udział w Zjeździe, proszone są, aby do dnia 1 czerwca r. b. przysłały swe zgłoszenia z wykazaniem ilości osób w roli delegatów i — w roli drużyn. W dniu 29 czerwca na pociągach, przychodzących do Radomia oczekiwać będą strażacy w uniformach, którzy rozlokują przyjezdnych w odpowiednich mieszkaniach. Drużyny, przybywające koniami zgłoszą się do remizy centralnej przy ulicy Długiej Nr. 8.

Program Zjazdu jest następujący: 29 czerwca — Piątek. 1. Od rana zgłaszanie się i zapisy drużyn przybywających i przedstawicieli straży na Zjazd, w kancelarji Straży Radomskiej przy ul. Długiej Nr. 8. 2. Rozlokowanie Delegatów i drużyn w przygotowanych w tym celu pomieszczeniach. 3. Pora obiadowa. 4. Od godz. 2-jej po południu zapoznanie się wzajemne delegatów i drużyn oraz próbné ćwiczenia drużyn przyjezdnych na placu

Straży Radomskiej. Miejscowe narzędzia pożarnicze do dyspozycji drużyn. 5. O 5 ej po południu krótka pogawędka z okazji 40 lecia Straży Radomskiej. Pobieżne sprawozdanie z działalności Komisji Organizacyjnej, wybranej w Łowiczu i złożenie mandatów na rzecz Zarządu Florjańskiego. Wybór prezydium na dzień następny Zjazdu. 6. Przedstawienie teatralne dla drużyny o godz. 7 wieczorem. 7. O godz. 10 ej wiecz. wspólna skromna kolacja.

30 czerwca—sobota. 1. godz. 6 rano. Pobudka strażacka przez sygnalistów na mieście. 2. godz. 7 rano. Powitanie Sztandaru Straży Radomskiej na placu. 3. godz. 8 rano Nabożeństwo odprawione przez Kapelana Straży. 4. godz. 9 rano. Dofilada wszystkich straży na placu. Popis straży przyjezdnych (ćwiczenia z narzędziami, na wspinaczkę i rzędowne. 5. godz. 11 rano. Pogawędka „Rodzaje pożarów i akcja ratunkowa“, wypowie Z. Przyjałkowski. 6. godzina 12—2 w poł. Pora obiadowa. 7. godz. 2—4 po poł. Kinoteatr dla wszystkich gości wraz z drużynami. 8. godz. 4—6 po poł. Pogawędka „O sikawkach“, wypowie inż. Tuliszkowski. „Taktyka pożarnicza“, wypowie Balcer. 9. godz. 6 po poł. Alarmow. wezwanie oddziałów Straży Radomskiej i popis na placu strażackim. 10. godz. 7 wiecz. Pożegnanie drużyn przyjezdnych. 11. godz. 9 wiecz. Pożegnalna wspólna kolacja dla delegatów.

Telegramy

Reprezentacje 250 narodowości w Rosji.

Kopenhaga. Według informacji „Berlingske Tidende“, na ostatniej Radzie ministerjalnej w Petersburgu omawiano sprawę reprezentacji wszystkich narodowości Rosji na nadchodzącym zgromadzeniu ustawodawczym. Ponieważ jednakże Rosja liczy nie mniej niż 250 rozmaitych narodowości (szczepów) wobec tego okazuje się teraz, że sprawa ta tylko z trudnością niesłychaną będzie mogła być rozwiązana ku zadowoleniu poszczególnych narodowości.

Stosunek ludności do nowego rządu

Amsterdam. (BK.) „Times“ donosi z Moskwy z dnia 22.5 r. b.

Tak w Petersburgu jak i w Moskwie ogół popiera nowyrządliwie większość pism żąda dalszego prowadzenia wojny, tylko pisma socjalno-demokratyczne oświadczają, że armia jest do prowadzenia dalszej wojny niechętną i pyta, czemu

wojnę dalej prowadzić tylko dla interesów kapitalistów.

Pisma te mają wielkie wpływy wśród ludności.

Miedzy chłopstwem ciągle niepokoję. Większość nie chce czekać z rozwiązaniem kwestji i podziału ziemi aż do zwołania konstytuanty.

London. (BK.) „Daily Mail“ donosi z Petersburga, że Rada delegatów chłopskich uchwaliła popierać rząd.

O rygor w armji rosyjskiej

Amsterdam. (BK.) „Morgin post“ donosi w korespondencji z Petersburga, że Kereński przy wyjeździe swym na front, zabrał nadzwyczaj ostre przepisy dyscyplinarne, które jednak wykluczają karę śmierci.

London. (BK.) „Daily Mail“ donosi: Kereński wydał manifest, w którym nawołuje do przywrócenia dyscypliny w armji.

Naped na pałac Daszkowa

Petersburg. (BK.) Pałac hr. Wroncow Daszkow został obsadzony przez 240 uzbrojonych ludzi; przybrali oni sobie nazwisko: ochotnicy - zwolennicy wolnej Rosji. Policja gdy się do pałacu udała została przywitana strzałami. Pałac został otoczony i wezwano ich do poddania się; odmówili jednak.

Rząd został o zajściu zawiadomiony.

Żądania Ukrainy

Z Kopenhagi donoszą: według „Berlingske Tidende“. Na wniosek przedstawicieli żołnierzy z Ukrainy uchwalono żądać osobnego rządu dla Ukrainy i mianowania ukraińskiego ministra.

Nadzieje Tereszczenko

Z Rotterdamu donoszą: „Manchester Guardian“ powtarza rozmowę z nowym rosyjskim ministrem spraw zewnętrznych Tereszczenko, który wyraził nadzieję uzyskania pełnego porozumienia z koalicją. Osiągnięcie tego porozumienia ułatwiło by ministrowi wojny Kereńskiemu przeprowadzić reorganizację armji.

Tereszczenko uważa wszelki pesymizm o ile chodzi o Rosję za bezpodstawny i odrzuca wszelkie myśli o odrębnym pokoju jako obrazę dla Rosji i dla nowego rządu.

Arcyksiążę Józef na czele rządu Węgier.

Według informacji „Telegraphen Union“ nazwisko arcyksięcia Józefa, jako następcy hr. Tiszy jest wysuwane celowo. Korona chce rozważać zasadniczą kwestję konstytucyjną, czy członek domu panującego może stanąć na czele odpowiedzialnego gabinetu parlamentarnego. Pytanie to może być rozwiązane w duchu dodatnim, ze względu na nad-

zwyczajne czasy, które usprawiedliwiają niezwykle decyzje. Gabinet arcyksięcia Józefa byłby jednak gabinetem przejściowym, koncentracijnym, w którym reprezentowane byłyby wszystkie stronnictwa.

Jednocześnie z utworzeniem nowego gabinetu, ma być na porządku dziennym postawiona sprawa języka służbowego w armji. Cesarz chce rozwiązać sprawę tę w duchu narodowych życzeń węgierskich.

Młoda nauczycielka poszukuje kondycji na wieś. Posiada kilkoletnią praktykę na pensji i w domach prywatnych. Wiadomość: Kielce pensja p. Walmanowej, dla Gajewskiej. 216—5

Uczeń szkoły Handlowej, klasy VI poszukuje kondycji na wakacje. Wymagania skromne. Wiadomość w Radakeji. 207—1

Poszukuję praktyki rolnej, przed wstąpieniem na kursa rolnicze. Wiadomość w Radakeji sub. Rolnik. 208—1

Pianina, fortepiany, płyty gramofonowe nawet połamane kupuje

J. Golmer, Lubelska 3.

212—8

Robotnicy do karczowania poręby Szydłowieckiego leśnictwa potrzebni zaraz. Zgłaszać się należy do p. Stanisława Krzesiaka.—Związek Zawodowy Robotników Polaków. Marjaska 31 od 9 rano do 12.

Sekcja Żywnościowa Kowitetu Obywatelskiego m. Radomia.

„Po cenach niskich“

„bez spekulacji“

w Wielkim wyborze

„TAPETY“

sprzedają się w starej znanej Firmie:

Sz. Stejnmana
Radom: Lubelska № 21
czem poleca się względem Sz. Publiczności.
Próby bieżąco.

166—3

LOS

GRAĆ MOŻNA OD 2 KORON

Wszelkie wygrane wypłacamy natychmiast na miejscu

Główna Agentura Król. Węg.

Lot. Klas. na Królestwo Polskie

UWAGA: Losy naszej Agentury zaopatrzone są w czerwony okrągły stempel naszej firmy.

3-ej kl. wraz z tabelkami losowań 2-ej kl. nadeszły

Prosimy więc Sz. posiadaczy losów 2-ej kl. o sprawdzanie tabelki i odnawianie takowych do 3-ej klasy płacąc zgodnie z planem urzędowym

Przy nabywaniu losów 3-ej kl. od nieposiadających bilietów z poprzednich klas, Główna Agentura przyjmuje wpłatę ratami, więc

GRAĆ MOŻNA OD 2 KORON

Wszelkie wygrane wypłacamy natychmiast na miejscu

Główna Agentura Król. Węg.

Lot. Klas. na Królestwo Polskie

UWAGA: Losy naszej Agentury zaopatrzone są w czerwony okrągły stempel naszej firmy.

M. MORAJNE i S-ka, Lubelska 31, vis-a-vis cerkwi w lokalu po „Złotym Ulu“.